

Początek tygodnia zdominowały medialne doniesienia płynące ze sceny politycznej Francji oraz Grecji. Znaczące roszady na politycznych stołkach mocno zachwiały pozycją byków, dlatego pierwsze godziny handlu wyglądały groźnie. Teraz jest dużo spokojniej, jednak do stabilizacji jeszcze długa droga.

Początek tygodnia przyniósł globalny niepokój inwestorów, który związany był m.in. z perspektywą gospodarek Eurolandu oraz z niepewnością polityczną, którą niosą wybory we Francji oraz Grecji. O ile w pierwszym przypadku specjalnego zaskoczenia nie było, o tyle Ateny wzbudziły mocne obawy o przyszłość strefy euro, bowiem wybory wygrały skrajne opcje. Sprawa jest bardzo poważna, bowiem partie, które popierały reformy narzucone przez międzynarodowych pożyczkodawców, nie uzyskały większości w parlamencie. W związku z tym, pod znakiem zapytania pozostają kwestie, czy kraj będzie realizować plan drastycznych oszczędności.

Z pewnością atmosfera będzie bardzo nerwowa przynajmniej do momentu utworzenia nowej koalicji rządowej w Grecji. Im dłużej w Grecji będzie trwał rządowy pat, tym gorzej dla rynków. Obecna sytuacja powoduje bowiem, że na razie nie wiadomo nawet, kto w imieniu Grecji miałby prowadzić dalsze rozmowy w sprawie pomocy, nie mówiąc już o coraz bardziej wątpliwych reformach. A to wszystko może oznaczać dla tego kraju tylko bankructwo. Tymczasem kłopoty euro widać po umacniającym się znacznie w ostatnich miesiącach kursie brytyjskiego funta. Niestety nie jest to odzwierciedleniem atrakcyjności gospodarki Wielkiej Brytanii.

Ciekawa sytuacja techniczna rysuje się nam na rynku EUR/USD. Po silnym tąpnięciu jakie miało miejsce w poniedziałek, utworzyła się luka. Popyt nie zdołał domknąć tej szczeliny, co oznacza, że odrabianie strat nie będzie łatwą lekcją dla byków. Podaż wciąż kontroluje sytuację, dlatego kolejny cios z jego strony nie będzie zaskoczeniem.

Relatywnie silny na tle europejskich walut jest brytyjski funt. Wbrew zachowaniu notowaniom EUR/USD, kurs „kabla” wspiał się na wyższe poziomy. Obecnie dla inwestorów ceniących mniejsze ryzyko jest to przystań dla pieniędzy, dlatego zaliczenie nowych maksimów jest realne.

Krzysztof Wańczyk
FTS Capital Group